Rok XVI. Nr. 266. Piątek 20 listopada 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 groszy, w tekście i nadesłane 35 groszy, za tekstem 15 groszy. Drobne ogłoszenia po 5—10 groszy za wyraz. Najmniej 1 złoty Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61583.

Prenumerata wynosi:

zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Kilińskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Łęblińska 1, Tel. 73.—Będzin, Małachowskiego 7.—Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125.—Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurier Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

W dniu 18 listopada b. r. zmarł po krótkich, ciężkich cierpieniach w 53 roku życia

Zawiadowca Kopalni „Piast" w Nowych Hajdukach

ś. † p.

WACŁAW BYSZEWSKI

inżynier górniczy.

W śp. zmarłym tracimy dzielnego i sumiennego urzędnika, który całą swoją wiedzę fachową i umiejętność poświęcał dla dobra naszego Towarzystwa.

Wielkie Jego zalety osobiste i prawy charakter czynią tę stratę dla nas tem boleśniejszą.

Cześć Jego pamięci!

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 21-go listopada z kopalni „Piast" w Nowych Hajdukach o godzinie 10-ej do grobowca rodzinnego w Zagórzu.

Polskie Kopalnie Skarbowe na Górnym Śląsku, Spółka Dzierżawna, Spółka Akcyjna

REUMAUX.

Królewska Huta, dnia 18 listopada 1925 r. 7714



Minister Klarner

znalazłszy się w konieczności nagłego objęcia teki ministra skarbu, wobec niespodziewanej dymisji p. Grabskiego, ujął energicznie w ręce ster finansów, przez co nie ucierpiała w niczem ciągłość administracji.

Występ gościnny JANA KIEPURY w KATOWICACH.

W sobotę, dnia 21 b. m. w Teatrze Katowickim wystąpi gościnnie znany tenor Opery Warszawskiej JAN KIEPURA w operze Gounod'a „Faust" w roli tytułowej. Występ tego świetnego śpiewaka, znanego zaszczytnie w Zagłębiu i na gruncie śląskim, obudził wśród melomanów nadzwyczaj żywe zainteresowanie.

Ceny biletów normalne. Początek o godz. 7 m. 30 wiecz. Bilety sprzedaje kasa Teatru Polskiego. 7703 2 1

Wielmożnemu Panu Dr. Butkiewiczowi, dyrektorowi szpitala w Sosnowcu za bardzo szybkie i nader trudne co do djagnozy rozpoznanie choroby i z niej wyleczenie naszej córeczki także na tej drodze składają serdeczne podziękowanie i życzą, by wiedzą swą jaknajdłużej pomagał tym wszystkim, którzy cierpią.

Dr. Michał i Julian Kwasikowie

w Drohobyczu.

7637

Opera Teatru Katowickiego w Dąbrowie Górniczej w Sali KOMETA 3-1 7712

Znana i popularna opera Teatru Katowickiego na Górnym Śląsku zjeżdża na jeden gościnny występ do Dąbrowy Górniczej z głośną operą Puccini'ego

„CYGANERJA"

Własne kostjumy, orkiestra 38 osób, potężne chóry i pierwszorzędna obsada tworzą wybitną artystyczną całość. Bilety po cenach normalnych, wcześniej zamawiać można w cukierni Wł. Pietrzaka. W dniu przedstawienia od godz. 10 rano w Kasie Teatru. Początek o godzinie 3-ej popołudniu

PRZEWLEKAJĄCE SIĘ PRZESILENIE.

Rezygnacja marszałka Rataja. Min. Skrzyński nie stworzył ponownie rządu, bo... ustąpił poraz drugi.

Przebieg wczorajszych konferencji.

Od samego rana marszałek Rataj prowadził konferencje.

A więc najpierw przyjął p. Rataj posła Poniatowskiego, a następnie posłów Moraczewskiego i Barlickiego, którzy przedstawili swoje zastrzeżenia wobec niepodania przez p. Rataja ani programu, ani wytycznych polityki personalnej. Gdy marszałek to uczynił wymienieni posłowie przyjęli to tylko ad referendum klubowi. Po naradach klubu ma nastąpić ostateczna odpowiedź.

Następnie marszałek Rataj przyjął posłów Witosa i Chacińskiego.

P. P. S przeciwko marsz. Ratajowi.

Przedstawiciele PPS. i Wyzwolenia w rozmowach prywatnych oświadczyli, że kluby ich gotowe są raczej wejść do gabinetu koalicyjnego z osobistością z Chrz. demokracji lub Zw. lud.-narod. niż z piastowcem na czele.

Tem samem szanse marszałka Rataja poważnie osłabły i wydaje się prawdopodobnem, że złoży on powierzoną mu misję z powrotem w ręce pana Prezydenta Rzplitej i zaproponuje powierzenie jej posłowi Chacińskiemu, prezesowi Chrz. demokracji.

PRZEGLĄD PRASY

Sowiety o przesileniu.

Jak podaje ajencja rosyjska w Warszawie (Rps) w depeszy z Moskwy prasa sowiecka podaje z Warszawy następujące informacje:

Zwolennicy Piłsudskiego, którzy stanowią opozycję do rządu dzisiejszego, mają zamiar wykorzystać obecną chwilę kryzysu ekonomicznego i dokonać przewrotu politycznego. Na czele organizacji stanął sam Piłsudski, popierany przez część (?) partji „Wyzwolenia", P.P.S. i P.O.W. Na czele spisku stoją generałowie Piłsudczycy: Rydz Śmigły, Wierzbicki, Dreszer i Neugebauer. Spiskowcy mają zamiar rozpędzić Sejm i Rząd i ogłosić dyktaturę Piłsudskiego. Prawica popierana przez ministra wojny gen. Sikorskiego koncentruje w Warszawie wierne wojska. (?) Sytuacja jest bardzo naprężona(?)

Powyższe informacje pojawiły się również w prasie ryskiej. Pomijając ich treść, zaznaczyć należy, że w Moskwie odbywają się w sferach rządowych gorączkowe narady Unszlichta oraz dwuch wybitnych komunistów polskich: Kohna i Leszczyńskiego.

Rząd parlamentarny i pozaparlamentarny.

Bardzo rozumne uwagi na temat rządu parlamentarnego i pozaparlamentarnego podaje żydowski „Nasz Przegląd":

Rząd, który się nie składa z parlamentarzystów, niekoniecznie musi być nieparlamentarny. Przeciwnie może nim być łatwiej niż rząd parlamentarzystów. Rząd parlamentarny w realnem znaczeniu tego słowa jest to taki rząd, za którego odpowiada wyraźna większość parlamentu, możliwie nawet pokaźna większość.

Nie może to być rząd przez większość jedynie tolerowany, lecz musi być dobitnie popierany. Teorja ta w zupełności została potwierdzona przez naszą praktykę. Najlepszymi i najdługotrwalszymi rządami były u nas rządy pozaparlamentarne, a jeżeli i te ostatnie szwankowały to stało się to przez to, iż nie były parlamentarnymi w naszem zrozumieniu tego słowa, to jest nie odpowiadała za nie większość parlamentu.

Na innem miejscu zaznaczamy, że dla Polski nie będzie stanowić różnicy, jeśli gabinet nasz będzie się składał nie z posłów lecz wybitnych działaczy z poza Sejmu.

Poseł Stroński o p. Skrzyńskim.

Pisząc w „Warszawiance" o niefortunnem podjęciu w przeciągu dwu dni przez p. Skrzyńskiego ugody z konfederacją sulejowską na punkcie kandydatury gen. Sikorskiego, bez należytego zrozumienia naszych spraw wewnętrznych, poseł Stroński dodaje:

Tylko to będzie jedynem trwałem wspomnieniem dwu dób p. Skrzyńskiego na przyzbie władzy.

Wyjaśnienie rzeczowe tego ustępu, w którym bardzo wiele powiedziano, jest następujące:

Tu właśnie jest to nierozważne wzięcie się do nieswoich rzeczy i przeniesienie rzekomo lekkich a w rzeczywistości grubych sposobów działania w polityce zagranicznej na czulszy grunt wewnętrzny. Tak od wieków w zwyczaju jest wzajemne otruwanie się wśród ukłonów. Tu jednak takie igranie z poczuciem prawa i godności państwowej zatruwa naprawdę dotkliwie zdrowie życia społecznego.

Zapewne p. Skrzyński, podjąwszy ponownie próbę stworzenia gabinetu, załatwi ją już w jednej dobie...

Kupujcie swój u swego!

Oświadczenie generała Sikorskiego.

Rano szef gabinetu ministra spr. wojskowych, gen. Szpakowski, zakomunikował Marszałkowi Ratajowi, że gen. Sikorski uwiadomił go, że jego osoba nie może stanowić trudności w rozwiązaniu obecnego przesilenia, chciał tylko utrzymać w armji zasadę ścisłej dyscypliny i uchronić wojsko od ubocznych wpływów. Nadto gen. Sikorski wysłał list do marsz. Rataja, w którym zrzeka się teki ministra spraw wojsk. w jakiejkolwiek kombinacji gabinetu.

Postulaty gospodarcze marszałka Rataja i P. P. S.

Usiłowania podjęte przez marsz. Rataja nie osiągnęły rezultatu. Jakkolwiek miał on gotowy program i skład gabinetu, rokowania ostatecznie rozbiły się o stanowisko PPS. W ostatniej rozmowie z przedstawicielami PPS. nie doszło do porozumienia co do następujących punktów: marsz. Rataj wysunął jako zasadę projekt utworzenia Rady gospodarczej, wyłonionej z Sejmu. Projekt ten P.P.S. odrzuciła kategorycznie.

Następnie marsz. Rataj zaproponował udzielenie obszernych pełnomocnictw rządowi, na co socjaliści również się nie zgodzili.

PPS. ze swej strony żądała niezmniejszanie podatku majątkowego, hipotecznie należycie zabezpieczonego, na potrzeby kredytu gospodarczego, względnie na podkład emisji złotego.

Konferencje w Belwederze.

Marsz. Rataj zastrzegł sobie co do tego — czas do namysłu. Wobec zaś nieuzgodnienia tych punktów o godz. 3 popoł. marsz. Rataj udał się do Belwederu, gdzie konferował najpierw z panem Prezydentem, a następnie z p. Prezydentem i p. Skrzyńskim.

Marszałek Rataj do dziennikarzy.

Po powrocie do Sejmu marsz. Rataj złożył wobec dziennikarzy oświadczenie:

„Próba, którą podjąłem w ciągu dzisiejszej nocy i przedpołudnia przekonała mię, że nie mogłem w tych warunkach złożyć gabinetu opartego na tych stronnictwach i na tym programie, jaki uważałem za stosowny. Co do pewnych punktów programu, zwłaszcza jednego, dotyczącego Rady Gospodarczej, względnie pełnomocnictw dla rządu, natrafiłem na kategoryczny sprzeciw jednego ze stronnictw, które uważam za konieczny składnik większości. Inne punkty wysunięte przez to stronnictwo, których zaakceptowanie było warunkiem wstąpienia do gabinetu, wymagałyby długich rozważań i konferencji i musiałyby pociągnąć przesilenie o dalszych kilkadziesiąt godzin.

Z obydwu tych powodów uważałem za konieczne zakomunikować panu Prezydentowi, iż próbę utworzenia gabinetu uważam za skończoną z rezultatem negatywnym, a na odnośne pytanie pana Prezydenta doradzałem ponowne powierzenie misji p. min. Skrzyńskiemu celem utworzenia gabinetu tzw. fachowego".

Minister Skrzyński tworzy powtórnie rząd.

Istotnie też około godz. 5 popoł. przybył do Sejmu p. minister Skrzyński i rozpoczął dalsze konferencje.

W mieszkaniu p. marsz. Rataja odbyła się konferencja, w której wzięli udział min. Skrzyński, marszałek Rataj oraz posłowie: Głąbiński, Witos, Chądzyński, Dubanowicz, Popiel i Moraczewski.

Jakkolwiek p. marsz. Rataj oświadczył, że min. Skrzyński ma tworzyć gabinet pozaparlamentarny, to jednak, jak chodzą słuchy po Sejmie i jak oświadczał p. Skrzyński podczas pierwszej swojej misji, możliwie jest, że minister Skrzyński podejmie raz jeszcze próbę utworzenia rządu parlamentarnego.

O powrót p. Wł. Grabskiego.

W poważnych kołach gospodarczych w Łodzi rozeszła się pogłoska, że wobec niesłychanie niebezpiecznego przewlekania się przesilenia należy ją natychmiast zlikwidować przez powołanie z powrotem na premjera Władysława Grabskiego, który stworzy rząd pozaparlamentarny. Pogłoska ta przedostała się do sfer politycznych i znalazła tu niezwykle sympatyczne przyjęcie i silny oddźwięk.

Podkreśla się ze szczególnym naciskiem to, że szerokie masy społeczeństwa ze sfer robotniczych i średnich niepokoją się przedługiem przesileniem i uważają, że jest ono przez pewne koła polityczne umyślnie przedłużane, aby dobrowadzić do inflacji. Wł. Grabski przez dwa lata wykazał, że potrafi temu niebezpieczeństwu skutecznie przeszkadzać.

Komunikat oficjalny.

Godz. 12 w nocy. Po konferencji w swoim mieszkaniu prywatnem marszałek Rataj wydał następujący komunikat:

„Wobec tego, iż Prezydent Rzplitej zaproponował ponownie p. Skrzyńskiemu stworzenie gabinetu, zaprosiłem p. Skrzyńskiego do siebie, by mu dać sposobność zbliżenia się raz jeszcze z kołami sejmowemi i przekonania go, że znajdzie w Sejmie i lojalną współpracę dla siebie i utworzony przez siebie gabinet.

Pierwsze rozmowy nasze przekonały ministra Skrzyńskiego, że na to zrozumienie i współpracę ze strony znacznej większości w Sejmie może liczyć.

Oświadczenie p. Skrzyńskiego, iż dołoży starań w kierunku skoalizowania i sparlamentaryzowania gabinetu spotkało się z pełnem uznaniem".

Pogłoski o konferencji u marszałka Rataja.

Ponieważ o konferencji u marszałka Rataja zaczęły krążyć różne wersje m. in. jakoby nowy gabinet miał być tylko chwilowy, przeto p. marszałek Rataj przybył do klubu sprawozdawców parlamentarnych i zakomunikował, że wszystkie te wersje i pogłoski są nieprawdziwe i że nie należy dawać im wiary.

Salto mortale p. Skrzyńskiego.

O godz. 12 w nocy min. Skrzyński przybył do klubu sprawozdawców sejmowych i oświadczył, że zrzekł się misji tworzenia nowego gabinetu.

Minister Skrzyński uważa bowiem za konieczne utworzenie rządu parlamentarnego.

Tak więc idea rządu koalicyjnego narazie nie urzeczywistniła się, mimo niezaprzeczonej dobrej woli stronnictw.

Źródło wichrzeń.

Nie ulega kwestji, że źródłem tego jest przedewszystkiem osoba p. Józefa Piłsudskiego. On wystąpieniami swojemi zaciążył nad sytuacją i dlatego Pol. Partja socjalistyczna i „Wyzwolenie" nie dopuściły do rozwiązania kryzysu mimo, że wybuchł on na innem podłożu, a mianowicie ekonomicznem.

Minister Raczkiewicz u Prezydenta Rzplitej.

O godzinie 12 i pół w nocy pełniący obowiązki premjera i ministra spraw wewnętrznych, p. Wł. Raczkiewicz udał się do Belwederu na konferencję z Prezydentem Rzplitej.

Konferencja ta przeciągnęła się do późnej nocy. Wynik jej wiadomy ma być około godziny 4 nad ranem.

Obecnie o g. 2 minister Raczkiewicz bawi jeszcze w Belwederze.

Prasa gdańska o p. Skrzyńskim

GDANSK, 19-11 (Pat). Tutejsza prasa niemiecka w dalszym ciągu omawia przesilenie gabinetowe w Polsce, przyczem największą uwagę poświęca p. Skrzyńskiemu. Roztrząsając zapatrywania byłego ministra Skrzyńskiego „Danziger Zeitung" konkretyzuje na ich podstawach jego program, który streszcza w następującem zdaniu: Polska pragnie pokoju, sąsiedzkich stosunków z Niemcami a także z Rosją. Gospodarcza odbudowa Europy Polskę interesuje w tym samym stopniu, co utrzymanie powszechnego pokoju.

Propozycje Prezydenta Rzplitej.

Godzina 4 rano.

Około godz. 3 rano, minister Raczkiewicz powrócił z Belwederu i zjawił się w Sejmie.

Minister Raczkiewicz przywiózł z Belwederu propozycję Prezydenta Rzplitej, aby stronnictwa wyłoniły z pośród siebie gabinet parlamentarny.

P. Prezydent Rzeczypospolitej określił termin odpowiedzi do godz. 3 nad ranem.

Premjerem tego przypuszczalnego gabinetu byłby minister Raczkiewicz.

Narady stronnictw.

Godzina 4 rano.

W chwili zamykania numeru „Iskry" otrzymaliśmy jeszcze wiadomość, iż stronnictwa polityczne odbywają w dalszym ciągu narady nad utworzeniem gabinetu.

Narady te mają charakter pomyślny i jest nadzieja, że dziś t. j. w piątek do godziny 12 w południe rząd koalicyjny zostanie utworzony.

Wybryk hajdamacki w gimnazjum.

Donoszą z Trembowli, że dnia 6 b. m. w czasie nauki popoł. oddziałów „B" gimnazjum państwowego w Trembowli na godzinie prof. Satjana kilkunastu uczniów wysunęło się cichaczem oknem z sali i urządziło sobie w pustej klasie sąsiedniej dziwną zabawę. Mianowicie zgaszono światło elektryczne, a następnie uczeń z czwartej klasy klasy, Czajkowski, Rusin, syn profesora tamtejszego gimnazjum, ku uciesze swoich kolegów pociął nożem wizerunek rezydenta Rzeczypospolitej, zerwał orła polskiego ze ściany i zasmarował go zawartością śmieciarki, a następnie wszystkie inne portrety królów i bohaterów polskich pozrywał i poprzybijał do góry nogami, wygłaszając przytem ironiczne aluzje pod adresem Polski w sposób, pełen pogardy i nienawiści, czemu żaden z obecnych chłopców, nawet Polaków, nie zareagował. Sprawą zajęła się policja.

Wybuch w składach amunicji w Dęblinie.

W tych dniach omało nie wyleciały w powietrze centralne składy amunicyjne w Dęblinie. Jeden z robotników niejaki Celiga Piotr, rodem z Opatowa zam. we wsi Mierzwiączka gm. Irena pow. Puławskiego, zajęty rozbieraniem zapalnika 3 calowego granatu rosyjskiego, spowodował wybuch — wskutek czego poniósł śmierć na miejscu. Ciężko poraniony został również drugi robotnik Stanisław Krajewski, zam. we wsi Występ, gm. Sieciechów, pow. Kozienickiego. Zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu, rannego zaś w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Niezwykły wypadek — albo — samobójstwo psa.

W Bydgoszczy zdarzył się przed kilku dniami niezwykły wypadek. Oto z jednego z domów wyskoczył nagle z 3-go piętra pies wilk na ulicę i spadł na przechodnia, który stracił równowagę i upadł. Pies zabił się na miejscu, a nieznajomy odwieziony do szpitala, zmarł tam wkrótce, wskutek połamania kości pacierzowej.

UWAGI.

Dziecinne rozumowanie „Gazety Robotniczej".

Melancholja ogarnia, kiedy się weźmie do rąk pisemko katowickie, nazywające się „Gazetą Robotniczą" i biorące na siebie od czasu do czasu obowiązek bronienia Magistratu sosnowieckiego. PPS. zdawałoby się liczne stronnictwo, a żadną miarą nie może się zdobyć na gazetę, któraby nie stała na poziomie jakowejś „Sprawiedliwości".

Na niedzielny nasz artykuł o bezpłatnych biletach teatralnych dla Zw. zawodowego „Praca Polska" dopiero wczoraj zdobyto się na odpowiedź i to jaką?... Pragnie człowiek mieć dziennikarską satysfakcję i znaleźć się oko w oko z przeciwnikiem, coby to umiał i rękawicę sobie rzuconą po rycersku podnieść i cięcia odparować, nie tracąc zimnej krwi i humoru.

A tu ci tymczasem wypada ze szpalt dzienniczka niedorozwinięte na umyśle indywiduum i opowiada trzy po trzy niby na wiecu, zapomina, co mówił na początku, sam sobie później zaprzecza i rezultat tego jest taki, iż przeciwnikowi elementarne poczucie ludzkości nie pozwala na znęcanie się nad nieszczęsnym niedołęgą, któremu wskutek jakiegoś fatalnego nieporozumienia kazali pisać do „Gazety Robotniczej".

Stanowczo domagam się naprawy stosunków w łonie redakcji „Gazety Robotniczej". Panie Pawelku, Bienia, Kenigu, Uthke, Dobrowolski, panowie inteligenci z PPS-u, wy, którzy pracujecie w „Mulach", „Turach", wy, którzy wciąż wygłaszacie uczone prelekcje, weźcie w swe doświadczone ręce pisemko czyniące wam niedźwiedzią przysługę przez wypisywanie idjotyzmów, wobec których rozgłośne pismo przedwyborcze p. Haukego „Zdemobilizowany" było wzorem dobrego smaku, szampańskiego dowcipu i żelaznej logiki w rozumowaniu.

Co się tyczy odpowiedzi na artykuł „Gazety Robotniczej", to trudno się na nią zdobyć, bo poprostu nie wiadomo, o co chodzi.

Nie można więc z tego pisania dojść do przekonania, czy Związek „Praca Polska" ma w Sosnowcu „jedynie lokal sztabowy" czy też do niego „idą te nieuświadomione rzesze robotników". Co do tego punktu „Gazeta Robotnicza" jakoś się zdecydować nie może i raz mówi o lokalu sztabowym, a kilka wierszy niżej o rzeszach robotniczych.

Następnie nie można też skombinować, czy artykuł napisany jest przez p. Rembowskiego w imieniu Magistratu, czy też w imieniu redakcji. Jest tam bowiem takie zdanie: „Głos „Iskry" nieustannie nas szarpie". Przepraszam, ale kogo? Najwyraźniej tak wygląda z dalszego ciągu wypocin, jakby to było znów orędzie Magistratu, bo przecież „Gazety Robotniczej", a szczególnie osobistości p. Rembowskiego nikt tu nie szarpie, szkoda bowiem fatygi, czasu i papieru. Krótko mówiąc, dobrze nie wiadomo, o co chodzi.

Śmieszny pisarczyk potrafi się posunąć też do świadomego kłamstwa. Pisze on, iż słuszność mieliśmy, twierdząc, że

„magistrat jest instytucją oficjalną, a nie filią związków zawodowych, podatki bowiem wpływają od wszystkich obywateli bez względu na zabarwienia polityczne, lecz zapomniał dodać, że tylko z ulg korzystać mogą mieszkańcy miasta Sosnowca, a nie kopalni „Saturn", dla których p. Cwierk chciał uzyskać bilety bezpłatne, kosztem tegoż miasta Sosnowca".

Dobrzeby było, aby p. Angier uświadomił mijającego się z prawdą towarzysza z „Gazety Robotniczej", że nikt nie żądał biletów dla „Saturna". Pozatem p. Angier winienby powtórzyć własne słowa, wygłoszone na posiedzeniu Komisji teatralnej:

— Ja pracuję w Związkach i tkwię w tej robocie, wiem więc, że w „Pracy Polskiej" jest dość dużo robotników, bo teraz są ciężkie czasy... i td.".

Pan Angier był szczery i nie wykręcał kota ogonem:

— Rządzą — powiada — socjaliści i członkom „Pracy polskiej" biletów nie dadzą.

Motyw polityczny jest wyraźny. Ani p. Angier, ani, co ważniejsza w Magistracie, nikt nie mówił o tem, że w Sosnowcu jest tylko „lokal sztabowy" „Pracy Polskiej", wszyscy bowiem wiedzą, że prócz lokalu jest poważna ilość członków.

Dopiero „Gazeta Robotnicza" wzięła na siebie obowiązek oczyszczania Magistratu w sposób kłamliwy z zarzutu załatwiania porachunków partyjnych przy podziale bezpłatnych biletów do teatru.

Fakt jest stwierdzony i niema o czem gadać.

K. C—rk.

Dnia 18 listopada 1925 r. zmarł

ś. † p.

WACŁAW BYSZEWSKI

inżynier górniczy.

Eksportacja zwłok odbędzie się dnia 21 listopada b.r. o godz. 10-ej rano z sali żałobnej na kopalni „Piast" do kościoła św. Jadwigi, skąd po nabożeństwie żałobnem przewiezienie do Zagórza koła Sosnowca do grobów rodzinnych o godzinie 2 i pół popoł.

St raciliśmy kochanego człowieka.
Cześć jego pamięci!

Grono przyjaciół i kolegów.

Królewska Huta, dnia 19 listopada 1925 r.

Z posiedzenia Sejmiku będzińskiego.

Uchwalenie preliminarza budżetowego.

W środę odbył się w gmachu starostwa dalszy ciąg posiedzenia członków Sejmiku będzińskiego, celem rozpatrzenia i uchwalenia preliminarza budżetowego na 1926 r.

Po szczegółowem przejrzeniu i przedyskutowaniu wszystkich pozycji, poczyniono w preliminarzu kilka zmian, z których ważniejsze są następujące:

Wydatki na administrację zmniejszono o 5 tys. zł. subsydjum dla szkoły rzemieślniczej w Maczkach zwiększono o 5 tys. zł. subsydjum na remont szpitala wenerycznego przeznaczono na zakup szczepionek przeciw ospie, subsydjum na budowę studni w powiecie zwiększono o 10 tys. zł. na wojewódzki komitet opieki społecznej przeznaczono dodatkowo 5 tys. zł.

Uchwalony przeto preliminarz przedstawia się następująco:

Dochody: pozostałość w kasie zł. 7.500, zaległości podatkowe zł. 194 tys. dochód z majątku własnego zł. 248.525, dotacje i zapomogi ze strony państwa, zł. 78 386, opłaty zł. 587.262, dodatki do podatków państwowych zł. 642 517, podatki samodzielne zł. 142 390, zwroty zł. 162.062, różne wpływy zł. 24 500, pożyczki krótkoterminowe zł. 100 tys. dochody nadzwyczajne zł. 728 760. Razem zł. 2 915 893.

Wydatki: administracja zł. 148 263 przedsiębiorstwa komunalne zł. 243.531 komunikacja zł. 555282, szkolnictwo, oświata i statystyka zł. 96 tys. cele kulturalne zł. 28650 zł. zdrowotność i szpitalnictwo zł. 325748, opieka społeczna zł. 22950, rolnictwo i hodowla zł. 210328, spłata długów zł. 430335, różne wydatki zł. 28570, wydatki nieprzewidziane zł. 30 tys., wydatki nadzwyczajne zł. 217783, inwestycje i wydatki jednorazowe zł. 585750. Razem zł. 2915893.

Budżet ten w stosunku do budżetu tegorocznego jest mniejszy prawie o 800 tys. zł.

Straszna śmierć chłopca w płomieniach.

Straszne skutki dziecinnej zabawy.

Wczoraj w Łazach w godzinach popołudniowych 7-letni chłopiec nazwiskiem Szeląg, pozostawiony bez opieki, wszedł na strych domu rodziców, kryty słomą i bawiąc się zapałkami, wzniecił pożar.

Z chwilą kiedy spostrzeżono ogień z pobliskiego tartaku przybyli robotnicy z sikawką.

Ogień wkrótce ugaszono, ze strychu jednak wydobyto już tylko zwęglone zwłoki chłopca.

B. P.

MAURYCY INGSTER

przemysłowiec

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach dnia 19 listopada 1925 roku w Zawierciu przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 listopada o godz. 10 przed południem, o czem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Synowie i Rodzina.

Kronika Zawiercia.

Z Funduszu bezrobocia.

Komisja odwoławcza Funduszu bezrobocia okręgu zawierckiego rozpoczęła swoją działalność i pierwsze posiedzenie odwoławcze odbędzie się 30 bm. o godz. 4 popoł. w lokalu magistratu miasta Zawiercia. Podania z odwołaniem należy składać do ekspozytury Państw. Urzędu pośredn. pracy w Zawierciu, ul. Paderewskiego nr. 9.

Magistrat pod znakiem zapytania!

Lustratorzy z województwa, po przeprowadzeniu rewizji w kilku wydziałach, rozpoczęli lustrację wydziału budowlanego. Przed trzema dniami jednak opuścili Zawiercie i powrócili do Kielc. Co było powodem przerwania lustracji nie wiadomo, w każdym razie tak nagłe przerwanie lustracji nie wróży nic dobrego, a jak krążą wersje dalszy byt członków magistratu znajduje się pod znakiem zapytania.

Ulicę 3 Maja należy doprowadzić do porządku.

Chaos, jaki panuje w ostatnich czasach w magistracie, zaczyna odbijać się ujemnie i na pracach miejskich. Rozpoczęta w ostatnich czasach praca przy regulacji lewej strony ulicy 3 Maja została przerwana.

Aczkolwiek zakładanie rur do kanału zostało zakończone, to jednak należy jeszcze pomyśleć nad wyrównaniem samej ulicy. Rozkopana i tak pozostawiona ulica jest pułapką dla przechodniów, tembardziej, że oświetlenie miasta pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Budowa domów miejskich.

Dzięki oddaniu budowy domów miejskich w odpowiednie fachowe ręce przedsiębiorcy budowlanego p. Blamy, budowa domów posuwa się szybko naprzód. Mury domów, w dość stosunkowo krótkim czasie, wyrosły już do wysokości pierwszego piętra, tak, że już dziś można mieć wyobrażenie jak będą wyglądać te domy po całkowitem wykończeniu.

Wielu ciekawych mieszkańców odwiedza miejsce budowy domów, gdyż przyznać należy, że będą one w przyszłości ozdobą miasta.

Sprawa p. Bogdała.

Onegdajsza sprawa z prywatnego oskarżenia p. Bogdała byłego „wiceprezydenta" miasta Zawiercia została również na tej samej podstawie co i poniedziałkowa odroczona dla wezwania nowych świadków, których przesłuchania życzy sobie p. Bogdał.

Znów skargi.

Od jakiegoś czasu otrzymujemy coraz liczniejsze skargi na stosunki, które zdawało się należą do przeszłości.

Mianowicie, na niektórych stacjach w Zagłębiu w kasach biletowych jest stale brak drobnych i kiedy kupujący bilet żąda reszty, otrzymuje odpowiedź, iż podług przepisów każdy powinien dawać tylko tyle, ile kosztuje nabywany bilet.

Ponieważ istnieje także przepis, iż kasjer obowiązany jest w razie braku drobnych wypłacać resztę znaczkami pocztowymi, możeby kasy zaopatrzyły się w odpowiednią ilość tych znaczków, chroniczny bowiem brak drobnych w niektórych kasach nasuwa podejrzenie, iż ma się do czynienia ze złą wolą.

Zauważyć także trzeba, iż skargi w tym wypadku są przez władze kolejowe traktowane dość surowo, to też dla uniknięcia zatargów należałoby wreszcie usunąć raz na zawsze wspomniane niedomaganie.

Pewnie...

— Powiedzcie mi, Jojne, poco wielkie państwa zawierają ze sobą przymierze?

— A poco wielkie interesy robią ze sobą syndykaty?

— Żeby małe zrobiły prędko plajtę...

— No więc, to poco mnie pytacie o takie rzeczy, skoro wiecie a co chodzi!

Memorjał o sytuacji gospodarczej kraju i postulaty dla jej uzdrowienia.

Przedstawiciele wszystkich organizacji gospodarczych w Polsce między innymi i Rada Zjazdu Przemysłowców i Górniczych złożyli Prezydentowi Rzplitej memorjał, przedstawiający obecną sytuację gospodarczą kraju i postulaty jej uzdrowienia, w związku z obecnym kryzysem gabinetowym. Treść memorjału podajemy poniżej:

Zamieranie życia gospodarczego.

Życie gospodarcze w Polsce zamiera z dniem każdym, z każdą godziną. Bezrobocie wciąż rośnie i przekroczyło już cyfrę 213.000 robotników, t. j. 30 proc. liczby pracujących obecnie w przemyśle. Cyfra nie spotykania już nigdzie na zachodzie w Europie. Ci, którzy pracują, częstokroć są zajęci tylko 5, 4, 3 dni w tygodniu. W rezultacie na 6 robotników zatrudnionych, 4 jest bezczynnych, których państwo, to jest ci, co pracują, muszą żywić. Ten stosunek z dniem każdym na gorsze się zmienia. Rychło okaże się, że mniejszość będzie musiała karmić większość. Temu zadaniu nikt już nie sprosta.

Przemysł ustaje, bo niema komu sprzedawać. Urodzaj dopisał, ale brak środków obrotowych uniemożliwi jego realizację. Drobny rolnik—ten niezmiernie istotny czynnik pojemności rynku na wytwory przemysłowe — nie ma za co kupować. Większa własność ziemska, która ugina się pod ciężarem wysokiej stopy krótkoterminowych zobowiązań, tembardziej nie wchodzi w grę w konsumpcji wytworów przemysłu. Robotnik w obecnym stanie zamierającego życia przemysłowego, również przestał być konsumentem. Urzędnik przymiera głodem. Warsztaty rzemieślnicze dzielą los przemysłu i kurczą się gwałtownie. Handel, dla którego kapitał obrotowy z samej istoty operacyj handlowych największą odgrywał zawsze rolę, nigdy nie był w tak ciężkiej, jak obecnie sytuacji. Banki musiały zaniechać operacyj czynnych i zaledwie mogły wywiązać się w terminie ze swoich zobowiązań wobec wkładców.

Przyczyny katastrofy gospodarczej.

Wszystkie zaś, bez wyjątku, siły wytwórcze kraju pod nadmiernymi ciężarami budżetu państwowego, budżetów samorządowych i świadczeń socjalnych, zostały wyczerpane do ostatnich granic, a zanik wskutek niedawnej inflacji kapitałów obrotowych i niezmiernie wysoka stopa procentowa kapitałów wypożyczonych prowadzi stopniowo i nieuchronnie do likwidacji nawet najlepiej zorganizowanych placówek gospodarczych bo na tak wysoką stopę procentową nikt nie jest w stanie zarobić.

Fala protestów dezorganizuje system kredytu i zaufanie — podwaliny obrotu gospodarczego. To też literalnie za grosze można wykupić czy to akcje najpierwszorzędniejszych objektów przemysłowych, czy nieruchomości miejskie, czy też majątki ziemskie. Lecz tranzakcji niema, bo wewnątrz kraju niema gotówki, a zagraniczny kapitał nie chce ryzykować nawet sum drobnych.

Nieopatrzna polityka celna, która w roku ubiegłym otworzyła szeroko drzwi dla wytworów przemysłów obcych, a nie stworzyła warunków dla potanienia produkcji krajowej — przyśpieszyła proces odpływu walut szlachetnych z Banku Polskiego i spowodowała załamanie się złotego. Zaś to załamanie się wywołało natychmiastowy i automatyczny odpływ z banków oszczędności w postaci wkładów terminowych i bezterminowych, które w ciągu roku stabilizacji złotego w 40 bankach prywatnych wzrosły do sumy 308 miljonów złotych, t.j. przewyższyły portfel wekslowy Banku Polskiego. Wycofanie tak potężnych sum z obrotu gospodarczego, a to wycofywanie trwa do dnia dzisiejszego — musiało niesłychanie zaważyć na szali przesilenia gospodarczego i finansowego Rzplitej.

Jedyny ratunek w ogólnem otrzeźwieniu.

Jeżeli w tak katastrofalny sposób złamało się w Polsce całe życie gospodarcze, to jedyny ratunek — w otrzeźwieniu ogólnem, w zdaniu sobie przez wszystkie warstwy sprawy z grozy położenia, w zrobieniu przez każdego z samym sobą rachunku sumienia i w ratowaniu się viribus unitis wspólnemi siłami z ciężkiej opresji, aby odbudować w sposób zdecydowany i konsekwentny zniweczone kapitały i tem zapewnić choć powolny, lecz stały rozwój sił wytwórczych Rzplitej.

Właściciele, czy kierownicy warsztatów wytwórczych, czy to będzie warsztat rolniczy, przemysłowy, finansowy, handlowy czy rzemieślniczy — powinni się zdobyć na największy wysiłek organizacyjny na skoncentrowanie w całokształcie i we wszystkich szczegółach swego przedsiębiorstwa, uproszczenie i przystosowanie organizacji do obecnych warunków, podniesienie wydajności pracy, prowadzenie rozumnych oszczędności wszędzie, gdzie to jest możliwe, zachęcenie własnym przykładem do największego wysiłku twórczego wszystkich pracowników.

Brak odpowiedzialności w urzędach państwowych.

Urzędnicy państwowi i samorządowi powinni przejąć się zasadą najwyższej odpowiedzialności za sprawowany urząd, albowiem życie wszystkich bez wyjątku obywateli, wszystkich warstw naszego narodu, ugina się pod ciężarem nieodpowiedzialnego traktowania przez nasze urzędy swoich obowiązków. Wskutek braku rozdziału kompetencji pomiędzy poszczególnymi urzędami i powierzania danej dziedziny dwu lub kilku Ministerjom —co wprost weszło w nałóg prawodawczy w Polsce—prawie każdy urzędnik w Rzplitej myśli nie o tem, jak w sposób najszybszy załatwić daną sprawę, lecz na kogoby przerzucić odpowiedzialność za jej zdecydowanie. W rezultacie odbywa się niezmiernie powolne uzgadnianie poglądów między urzędami, a sprawy leżą i nie mogą doczekać się swego rozstrzygnięcia. I w tem jest jedna z najistotniejszych przyczyn ospałości i gnuśności naszego życia — bo w tych warunkach nawet przy najdzielniejszych poczynaniach opadają ręce.

Ubezpieczenia socjalne.

Robotnicy, czy to pracujący w przedsiębiorstwach przemysłowych, czy w warsztatach rzemieślniczych, powinni zrozumieć, że los ich i ich rodzin leży w znacznym stopniu w ich własnym ręku. Że największą zdobyczą socjalną jest osiągnięcie w kraju ciągłości pracy i ciągłości zarobku. Że zubożały kraj jakim jest Polska, nie może mieć najkrótszego w całym świecie dnia roboczego, największej liczby świąt, najdłuższych płatnych urlopów w ciągu roku, najwięcej skomplikowanego systemu ubezpieczeń socjalnych, obejmującego największą liczbę ludności, a w szczególności — obecnego systemu Kas chorych, stanowiących ociężałą machinę biurokratyczną daleką od szybkiej, sprawnej i bez straty czasu dla robotnika, czy urzędnika pomocy lekarskiej. Robotnicy powinni zrozumieć, że ten, kto stawiał takie żądania wbrew doświadczeniu innych społeczeństw, mógł być młodzieńczo naiwnym, kto zaś upiera się przy nich wbrew gorzkiej nauce, powszechnego bezrobocia w Rzplitej — ten staje się już niebezpiecznym manjakiem. I jeśli błądzić jest rzeczą ludzką, to trwać w błędzie rzeczą zgoła nierozumną.

Nie polityka, lecz zamiłowanie do pracy.

Całe społeczeństwo musi przejąć się myślą, że nie od państwa, nie od partji politycznych ma czekać ratunku, tylko od samego siebie. Musi się zorganizować samo na wytwórczej pracy. Rodzice muszą wychowywać swoje dzieci w zamiłowaniu do pracy wytwórczej na roli, w rzemiośle, w kunszcie, w przemyśle, w handlu — w przeświadczeniu, że dostojniej jest rozwijać najmniejszy warsztat pracy wytwórczej, niż całe życie być kancelistą lub pisać na maszynie w urzędzie. Szczytem działalności pro publico bono nie jest działalność polityczna, która tak często schodzi na manowce i stale się zaprzecza dobra publicznego, lecz działalność społeczna mająca za zadanie organizowanie społeczeństwa dla celów wytwórczych i do celów twórczych, nauczenie drobnego rolnika, rzemieślnika, kupca robotnika, jak mają pracować na ojczystym zagonie lub w swoim warsztacie pracy, jak mają się umiejętnie zrzeszać dla ulepszenia i ułatwienia produkcji, jak mają się stać takiem społeczeństwem, jakiem jest naprzykład znakomicie zorganizowane społeczeństwo czechosłowackie, holenderskie, czy duńskie.

Gdy rolnik, przemysłowiec, rzemieślnik, kupiec, robotnik, urzędnik, działacz społeczny—całe społeczeństwo wreszcie spełnią swój obowiązek, podniesie się taka fala tężyzny i zdrowia narodowego, że dla bezwładu ciał ustawodawczych, dla polityków nieodpowiedzialnych, nie będzie miejsca i naród w najwyższej swej funkcji—organizowania państwa i rządzenia państwem—stanie się wolnym.

Lecz długa jest jeszcze do osiągnięcia tego celu droga — i co będzie, jeśli kraj nie przetrzyma? Dlatego w tej ciężkiej chwili do Ciebie się zwracamy, Panie Prezydencie Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Dobry przykład górnika Zagłębia Dąbrowskiego.

Zebrani ze wszystkich dzielnic Polski reprezentanci i organizatorzy wytwórczej pracy na roli. W przemyśle, górnictwie, handlu, finansach i rzemiośle mający kontakt z najszerszemi warstwami ludności, czy to w sercu, czy na rubieżach Rzeczypospolitej — oświadczamy, że kraj cały ma wolę poświęcenia się do nowego życia, wytężenia wszystkich swoich sił i zdolności organizacyjnej, że wszystkie warstwy ludności, z któremi się stykamy, okazują wielką dojrzałość, rozwagę i cierpliwość, że robotnicy w przemyśle, którzy najwięcej odczuwają przesilenie gospodarcze, sami rezygnują z t. zw. dobrodziejstw wybujałego prawodawstwa socjalnego, i oto górnicy Zagłębia Dąbrowskiego przechodzą do porządku dziennego nad obecnemi normami pracy i zamiast 7 i pół, pracują pod ziemią pełnych 8 godzin, nie wliczając w nie zjazdu do szybów i wyjazdu; że życie gospodarcze nie ustaje w wysiłkach, czego dowodem poprawiający się bilans handlowy i poważny, bo prawie 23 miljony złotych wynoszący, wzrost w październiku wywozu; że jeśli w XVIII stuleciu Rzeczpospolita upadła, bo ludność nie chciała wotować i płacić podatków, to obecnie zdobyliśmy cnotę uchwalania i płacenia podatków w takiej skali, że sami płatnicy nie spostrzegli, iż płacili ponad zdolność, bo aż do całkowitego wyczerpania gospodarczego; że wreszcie społeczeństwo nasze jest karne i łatwo poddaje się rządom i tęskni do rządów zdecydowanych, które rozwiną siły twórcze narodu.

Krytyka taktyki sejmowej.

Lecz kraj nie może się pogodzić z jedną rzeczą—z taktyką izb ustawodawczych, które w krytycznym momencie nie ujawniają dostatecznego zrozumienia wagi sanacji gospodarczej.

Reprezentanci sfer gospodarczych jeszcze we wrześniu zwrócili się do pana marszałka Sejmu z przedstawieniem grozy sytuacji z prośbą o zwołanie Sejmu, rozumiejąc, że bez działalności ustawodawczej przesilenie gospodarcze i finansowe nie da się opanować.

Pan marszałek odpowiedział, że rozumie całą powagę sytuacji, lecz byłoby rzeczą niecelową zwoływać Sejm, zanim rząd nie opracuje projektów ustaw sanacyjnych; skoro zaś rząd projekty te wniesie, Sejm natychmiast do pracy przystąpi. Więc w dniach 1, 2, 3 października reprezentanci sfer gospodarczych przedstawili swe wnioski panu premierowi na posiedzeniu Rady gospodarczej (wnioski te w skrócie załączamy), a w dn. 5 października—panu ministrowi przemysłu i handlu na posiedzeniu Rady przemysłowo-handlowej. W dniu 6 października odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Sejmu, na którem rząd przedstawił projekty ustaw sanacyjnych, lecz zaraz potem Sejm się rozjechał i dopiero 23 października wnioski te zostały odesłane do komisji.

Po bardzo wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji w komisjach pierwsza z tych ustaw, najbliższa, stanowiąca jakby pas ratunkowy dla zamierającego życia, została wreszcie uchwalona dnia 13 listopada w drugiem czytaniu.—Na drugi dzień potem p. premjer podał się do dymisji, trzecie czytanie ustawy zostało odroczone, wybuchło przesilenie gabinetowe i cała sprawa sanacji zawisła znów w próżni. Poważne stronnictwa sejmowe czynią wysiłki ku stworzeniu skonsolidowanego rządu koalicyjnego, lecz nie wiemy, kiedy wysiłki te osiągną skutek.

O ratunek dla życia gospodarczego.

Panie Prezydencie — cała wytwórczość w Polsce naprawdę tonie, wiele warsztatów pracy zamarło się już bezpowrotnie, nie mamy już chwili do stracenia.

I dlatego w rozumieniu całej odpowiedzialności, która na nas ciąży jako na organizacjach życia wytwórczego w Polsce i wyczerpawszy wszystkie drogi i środki ratunku, które były przed nami —prosimy Pana, Panie Prezydencie, aby Pan Prezydent, opierając się na tej atmosferze moralnej ogólnego zrozumienia grozy sytuacji i poczucia odpowiedzialności przenikającego z dniem każdym coraz szersze warstwy narodu—zechciał niezwłocznie powołać rząd parlamentarny czy pozaparlamentarny, nie obciążony żadnemi zastrzeżeniami partyjnemi, któryby natychmiast w poczuciu pełni odpowiedzialności wobec kraju, a nie poszczególnych stronnictw, przeprowadził środki ratunkowe na chwilę najbliższą oraz dokonał sanacji naszego życia państwowego i gospodarczego u samych podstaw.

Giełda warszawska.

Warszawa, 19 listopada.

Nowy Jork — 6.80
Dolar — 6 80
Londyn — 33 09
Praga — 20 16
Paryż — 27,10
Wiedeń — 96.27
Włochy — 27.15
Belgja — 31.00
Szwajcarja — 131 17
Holandja — 273 77
Sztokholm — 182 00

Kino „Sfinks"

Od wtorku 17 do niedzieli 22 włącznie

„Dziewczęta, których poślubiać nie należy".

przepiękny erotyczny film w 10 akt. który na wszystkich ekranach światowych podziwiały tłumy publiczności W rolach głównych: Mirendorf, Steinrück i Ellen Kiertl.

Anons! Od 23-go Anons!

„Tajemnica Cytadeli Warszawskiej".

POWOLNA DROGA.

W dniu wczorajszym wsród ogólnego naprężenia nietylko wśród zawodowych polityków, ale i całego społeczeństwa —upłynał szósty dzień przesilenia gabinetowego. Od tygodnia pozostaje więc Polska bez rządu i pod grozą awanturniczych wystąpień konfederacji sulejowskiej.

Streszczając przebieg rokowań, trudno nie zauważyć, że wśród naszych polityków sejmowych zaznacza się wielkie zamiłowanie do przeciągania rokowań, które chwilami przypominają grę hazardową. Hazard ten jednak w tym wypadku, gdy gra idzie o bardzo wysoką stawkę, jest godzien potępienia. Nie wolno szarpać nerwów społeczeństwa dla osobistych czy partyjnych zamiłowań graczy, którzy rzucają stawki na koszt państwa.

Dziwnem w tym względzie wydaje się stanowisko zwłaszcza P. P. S. Gdy z ramienia tego klubu p. Moraczewski żądał imieniem konfederacji sulejowskiej pominięcia kandydatury gen. Sikorskiego, podkreślił, że jest to wynik raczej jego osobistego stosunku do marsz. Piłsudkiego, ale faktem jest, że w tą osobistą grę wciągał swą partię, która zdeklarowawszy swe współdziałanie z przyszłym rządem koalicyjnym, nie powinna i nie może polityki swej ustawiać pod kątem osobistej fanaberji wojskowej. Dla P. P. S. ważniejszą jest przecież sprawa przesilenia gospodarczego i związanego z niem bezrobocia, a ogół robotniczy nie życzy sobie, by o jego głodzie i chłodzie decydował humor wojskowy. Ocknęli się jednak przywódcy P. P. S. z teroru konfederacji sulejowskiej, gdy brakło kandydatury gen. Sikorskiego, a ich ostatnie zastrzeżenia idą już po linii spraw gospodarczych.

Taką stawką niewłaściwą był również ukłon fałszywy p. Skrzyńskiego pod adresem konferencji sulejowskiej. P. Skrzyńskiemu, gładkiemu politykowi z austrjackiej szkoły dyplomatycznej („Tu Austria felix nube"), zdawało się przez chwilę, że jest w Locarno, gdzie trzeba trochę popuścić, trochę przetargować, a całość jakoś się złoży. Poważne i odpowiedzialne stronnictwa polskie nie dopuściły jednak do tego popisu ugodowości na punkcie zasadniczym.

Ostatnia faza rokowań należy do marsz. Rataja, któremu p. Prezydent Rzplitej powierzył misję stworzenia rządu. P. marsz. Rataj rządu nie stworzył, ale sprawę rokowań posunął znacznie naprzód przez to, że utrzymał platformę koalicji, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności uciszył echa konfederacji sulejowskiej i dyskusję wprowadził na właściwe tory gospodarcze.

Obecnie, nauczony doświadczeniem, może utworzyć gabinet nawet p. Skrzyński. Może to być gabinet parlamentarny, czy półparlamentarny, ale żadnego nie będzie nieszczęścia, jeżeli na platformie koalicji polskich klubów sejmowych utworzy się gabinet urzędniczy, mający zaufanie większości sejmowej, p. Prezydenta i społeczeństwa polskiego.

Byle tylko ten rząd utworzył się najprędzej! *T. Op.*

Sulejowska konfederacja.

Ciężki grzech Piłsudczyzny wobec Polski.

Przypominają się czasy dawnej anarchji w Polsce, którą tak dokładnie opisał imci pan Pasek w swych pamiętnikach. Odżyło wspomnienie dawnych konfederacji wojackich, które kordem i szablą dyktowały królom i hetmanom swe warcholskie prawa.

Hasło dała klika wojskowa, która wzięła w swą arendę marsz Piłsudskiego. Wykorzystując ciężkie położenie państwa, klika ta, wiodąc za nos gromadkę naiwnych choć zacnych osobiście wojaków, wniosła meksykański lub zgoła albański ferment w życie państwowe, by utorować drogę do rządzenia wojskiem, a potem państwem najpierw jednemu z konfederatów sulejowskich, a potem marsz. Piłsudskiemu. Zbuntowani wojacy sulejowskiej konfederacji zagrali najwyższą stawkę i zażądali, by ich kandydat był ministrem wojny.

Warto przypomnieć — pisze krakowski „Głos Narodu" — że nie kto inny, ale sam p. Piłsudski wprowadził gen. Sikorskiego do Ministerjum wojny jako szefa sztabu w r 1922 i że w ciągu dwu następnych lat był gen Sikorski uznawany przez całą lewicę za najodpowiedniejszego kandydata na ministra spraw wojskowych. Trudno chyba przypuścić, by ten sam generał utracił obecnie wszelkie fachowe kwalifikacje na to wysokie stanowisko

Gen. Sikorski w oczach Piłsudczyzny zgrzeszył tem, że nie jest ślepym wykonawcą fanaberji sulejowskich a przeprowadzona za rządów gen. Sikorskiego przez sejmową komisję wojskową ustawa o organizacji wyższych władz wojskowych nie odpowiada ambicjom osobistym marsz. Piłsudskiego,

A przecież—pisze dalej „Głos Narodu" — ustawa ta została przyjęta jednogłośnie przez komisję sejmową i jest wykluczonem, by jakikolwiek inny minister mógł uzyskać od Sejmu rozszerzenie atrybucji gener. inspektora w duchu żądań p. Piłsudskiego. Żądania te wychodzą daleko poza ramy Konstytucji i mają na celu utworzenie w Polsce nieodpowiedzialnego przed ciałem ustawodawczem urzędu, któryby w praktyce stał się drugiem Ministerjum wojny. Na takie określenie kompetencji gen. inspektora nie zgadza się nawet wierna panu Piłsudskiemu P. P. S. Ale mściwy komendant czyni odpowiedzialnym za niespełnienie jego kaprysu ministra Sikorskiego.

Paroksyzm Piłsudczyzny trwa od dłuższego czasu. Ale gdy dawniej zwalczał marsz Piłsudski niewygodnych sobie generałów, jak Hallera, Szeptyckiego, Dowbor Muśnickiego i Rozwadowskiego, dziś zwraca się podsycana chorobliwą ambicją jego mściwość nietylko przeciw gen. Sikorskiemu, ale przeciwko Sejmowi i całej Polsce.

Gdy cały kraj — czytamy dalej — woła o rząd sanacji gospodarczej odpowiada narodowi szyderczem veto, przypominającem najgorsze czasy Sicińskich. Niech zginie Polska, jeśli na czele armji nie będzie stał Piłsudski! Niech zginie, jeśli ministrem wojny będzie Sikorski!..

Piłsudczyzna utrąciła rząd pana Skrzyńskiego. Przesilenie trwa dalej. Państwo jest bez rządu. Sejm nie może pracować. P. Piłsudski triumfuje! Jest to triumf dawnej polskiej anarchji.

Wielka stała się krzywda Polsce przez tę nieszczęsną konfederację sulejowską. Otoczony gronem wielbicieli, którzy mu osobistą zawdzięczają karjerę, marsz. Piłsudski niezbyt skory był do pohamowania swych wielbicieli w ich szaleńczych pomysłach i przez to wiele zawinił. Nic dziwnego, że z pośród polskich klubów sejmowych tylko jeden liczny, ale mało pod względem ideologji politycznej pewny klub Wyzwolenia wszystkie swe atuty rzucił na szalę Piłsudczyzny, gdy drugi klub P. P S. dzięki osobistym poglądom swego prezesa Moraczewskiego połowicznie zaangażował się w tej sprawie.

Natomiast w klubach Z. L. N, Ch. D., Ch N., Piasta i N. P. R. wybryk Piłsudczyzny spotkał się z potępieniem

Wzdłuż Riwiery francuskiej.

Mentona, Monte-Carlo, Nicea.

(Od własnego korespondenta „Iskry".).

Nicea, w październiku.

Od granicy włosko-francuskiej aż do Marsylji rozciąga się wzdłuż morza Śródziemnego kraina niezwykle malownicza. Głębokie zatoki, wrzynające się fantastycznie w ląd, mają spokojne, czyste i ciepłe wody, w których przeglądają się wspaniałe wzgórza, pokryte bujną roślinnością i barwnem kwieciem.

A o kilka kilometrów od wybrzeży piętrzą się potężne góry o zboczach urwistych, których śnieżne szczyty bielą się w błękitach. Ten kontrast wiecznej zimy i lata, śniegu i przepychu roślinności, która nigdy nie traci swej barwy, ta upajająca woń wspaniałych ogrodów, wznoszących się tuż nad złotobiałym brzegiem morskim, a potem ta nieskończoność morza... wszystko to czyni z tego zakątka krainę, w której Goethe pragnął żyć, kochać i umrzeć.

Pierwsza stacja jaką napotyka pociąg, idący od granicy — to Mentona, zbudowana na zboczach gór, chroniących ją szczelnie od wiatrów północnych. Przemęczeni pracą, którzy szukają ciszy i wytchnienia, znajdą je tutaj; chorzy, którzy tęsknią do słońca i ciepła, mogą się niem nasycić.

Dalej droga prowadzi przez kilka tuneli, skręcając stale ku morzu. Wkrótce ukazuje się Monte-Carlo. Jak niesłusznie utożsamia się nazwę tę z jaskinią gry, a pobyt tu — z hazardem! Pojęcie to jest przestarzałem; było ono aktualnem w ubiegłem stuleciu, gdy Monte-Karlo dzierżyło monopol w Europie na swego rodzaju przedsiębiorstwo. Dziś, w każdem zdrojowisku zagranicznem, w każdem kasynie, w każdym kabarecie znajdują się sale dla bakarata i rulety. Gracz zresztą może znaleźć ujście dla swoich namiętności w najmniejszej mieścinie, a nieuznającego hazardu i Monte-Carlo nie wykolei. Wyższość Monte-Carla nad innemi domami gry polega na tem, iż ludzie, żyjący wyłącznie z pracy — bez względu na to, czy zajmują nawet kierownicze stanowiska, nie mają dostępu do zgubnych progów kasyna. Obecnie grających, przeważnie zawodowych graczy, jest tu stosunkowo niewielu; są to typy zdegenerowane składające się głównie z Rosjan, Włochów i Anglików.

Podróżny, który zawita do księstwa Monaco, spotka się z rzeczami bardziej interesującemi niż samo kasyno, panujący książę bowiem stara się usilnie, aby frekwencja, odwiedzających jego państwo (3 i pół kilometra długie), nigdy nie zmalała.

Monaco więc posiada wzorowe sanatorja, piękną plażę, muzeum oceanograficzne, jedyne pod względem nagromadzonego bogactwa eksponatów, wspaniałe ogrody i t. d.

Jedziemy dalej! Znowu tunel, morze, tunel, morze i ekspres, który bierze początek z Genui, tak zwany le train d'amour — pociąg miłości — (cudny bowiem krajobraz podnieca miłość, a mnóstwo ciemnych przejazdów zbliża zakochanych) — staje u krańcowej swej stacji.

Wysiadam z wagonu i przebiegam kilka ulic. Rzucają się w oczy szyldy z napisem: „russkij sapożnik", „russkij parikmacher", rosyjska księgarnia, rosyjskie stowarzyszenia spożywców, dalej willa Puriszkiewicza, hotel Petrograd, bulwar Carewicza, a oto i cerkiew biała. Jest niedziela: biją we wszystkie dzwony i dzwoneczki — odbywa się nabożeństwo. U wejścia do cerkwi jakiś młody człowiek wręcza każdemu odezwę do narodu rosyjskiego. Z głębi cerkwi wydostaje się gromki śpiew: „Boże caria chrani". Staję zdumiony:

— Kuda zaszoł? — gdzie jestem, Odesa tu czy nie Odesa, a może śpiącego przypadkiem zawieziono trochę zadaleko.

Wybiegam nad morze i z radością spostrzegam hotel polski. W małym ogródku, przylegającym do hotelu, słyszę głos zarządzającego, rozmawiającego z kimś po rosyjsku. Na wszelki wypadek nawiązuję również w tym języku rozmowę — twarz jego rozjaśnia się.

— Wy russkij, a, niet, Polak, nu tak my s wami kompatryjoty — proszę przyjść wieczorem — ciągnie dalej — spotka pan tu wesołe i miłe towarzystwo Polacy, owszem, zdarza się, bywają, wszak właścicielka zakładu jest rodowitą Polką.

Przyrzekam odwiedzić towarzystwo i wychodzę na bulwar nadbrzeżny. Nieco przemęczony bieganiną z zadowoleniem znajduję wolne miejsce na ławce, na której już usadowiły się dwie osoby. Obok siedzi jakaś wcale przystojna blondynka, tak mało podobna do miejscowego typu południowego. Po pewnym czasie podchodzi do niej młoda niewiasta i mówi:

— A, Natasza ty moja, tak dawno cię nie widziałam, a tyle mam do opowiadania.

Siada także i zaczyna roztaczać epizody swego życia: pustynne, śniegiem pokryte pola gubernji Władimirskiej, samotność, melancholja młodej duszy, wyrywającej się do świata, wojna, Moskwa, szpital, spotkanie się z nim, rewolucja, ucieczka, choroba i śmierć jego w klinice nicejskiej.

Pogrążony w wizji przeszłości, tak niedawno osobiście tam daleko przeżywanej, nie zauważyłem nawet, że ktoś wstał i że zostało nas tylko troje.

— Natasza, powiedz ty temu natrętowi, żeby się posunął.

Ocknąłem się po tych słowach i zaczynam przepraszać sąsiadki za nieuwagę.

— Wybaczy pan najmocniej za obelżywe określenie. Jak przyjemnie spotkać „ziemlaka" na obczyźnie, wszak wy z Rosji — russkij?

— Da, koniecznо russkij — priamo iz Moskwy.

Następuje przepisana kodeksem światowym formalność, i serdeczna znajomość zawarta.

Z Jardin du roi Albert I dolatują dźwięki orkiestry municypalnej, przy wtórze śpiewu tak modnej teraz piosenki: „Quand on est deux ce n'est pas la meme chose".

Tak to Nicea „la belle Nice", która przygarnęła rozbitków rewolucji ze wschodu. Tu, gdzie jeszcze przed wojną mieszkała spora kolonja rosyjska, skupiła się obecnie emigracja z Rosji, zorganizowała się w związki i odpowiednio zaklimatyzowała na stałe.

W okolicy zamieszkali pozostali przy życiu książęta z rodu Romanowych. Na Cap d'etil ma swą willę wielki książę Andrzej, syn Włodzimierza, ożeniony z Polką p. Krzesińską, — słynną swego czasu gwiazdą baletu carskiego. Miłość, jaką żywił Mikołaj II dla primabaleriny, jest znaną powszechnie, lecz by artystkę ukryć przed wzrokiem cesarza - ojca, wywożono ją na Ural lub zagranicę. Uczucia i ślub drugiego Romanowa położyły kres intrygom dworskim, a szlachetna Polka, zapomniawszy urazy, otworzyła gościnne swe aparta-

menty staruszce matce-cesarzowej, pozostającej na tułaczce.

Jest godzina przedwieczorna. Na wspaniałej „Promenade des Anglais" rozpoczyna się o tej porze „corso". Na bulwar wyruszają panie, skąpane całe w pudrze, różu, brylantach i złocie. Ukarminowane ich usta czerwienią się jak zorza wieczorna na tle szarzejącego się morza.

W kawiarniach tańczą: tańczą po południu, tańczą wieczorem, tańczą w nocy. Jakiś szał ogarnia publiczność kawiarnianą, która część swego życia chce przetańczyć w zupełnem zapomnieniu o trosce dnia jutrzejszego.

W dzielnicy Cimieq budzą się dopiero z letargu letniego wielkie hotele, które niegdyś miały zaszczyt gościć w swych salonach monarchów. Miasto stroi się i upiększa, jak panna, przygotowująca się na bal. Komitet zabaw i sportów ogłosił już program swej działalności na całe 6 miesięcy.

A więc uświęconym latami zwyczajem odbędzie się uroczysty wjazd króla karnawału przy ogólnej iluminacji i dekoracji miasta, defilada przystrojonych pojazdów, orszaków konnych, masek i potworów, wielki bal ludowy na placu Massena, walki kwiatowe na Promenadzie i w zatoce Ville-franche, „Wieczór u Petronjusza", na który dozwolonem jest tylko wejście w tunice lub todze, „biała reduta", na którą panie i panowie zjawić się muszą wyłącznie w charakterystycznych białych strojach i wreszcie tyle innych nieoficjalnych zabaw weneckich, marokańskich, japońskich oraz manifestacji sportowych wszelkiego rodzaju. Wszystko dla pocieszenia strapionych, — dla rozerwania znudzonych, a w kwintesencji — dla przewalutowania dolarów na franki.

Lucjan Tylman.

Poległa za Ojczyznę młodzież Zagłębia.

Konstanty Ciołek, z Będzina, lat 22, plutonowy III brygady 6 p. p. VI kompanji I plutonu Legjonów Polskich, zmarł w dn. 30 grudnia 1915 r. w szpitalu wojskowym w Lublinie, z ran, otrzymanych w czasie ataku pod Kopnem na Polesiu dnia 25 października 1915 r., w chwili odpierania kontrataku rosyjskiego. Pochowany w dniu 1 stycznia 1916 r. na cmentarzu katolickim w Lublinie.

Czesław Siwkiewicz, z Zagórza, harcerz, uczeń gimn. Staszica w Sosnowcu, na wezwanie gen. Hallera wstąpił do 201 p. p. dn. 24 lipca 1920 roku. Wzięty przez bolszewików do niewoli, został przez nich zamordowany w wieku lat 17. Dokładna data śmierci i miejsce niewiadome.

Izaak Lewkowicz, z Dąbrowy, uczeń V klasy szkoły handlowej w Będzinie, żołnierz-ochotnik 202 p. p. Armji ochotniczej, ranny na froncie bolszewickim, zmarł, mając lat 18, w szpitalu wojskowym w Warszawie dnia 10 października 1920 r.

—

Dnia 21 b. m. zamykamy termin przyjmowania zgłoszeń do rubryki „Poległa za Ojczyznę młodzież Zagłębia".

Po tym terminie żadnych zgłoszeń przyjmować nie będziemy.

Ku czci Staszica.

Dowiadujemy się, że prezydjum Rady szkolnej m. Sosnowca postanowiło z okazji setnej rocznicy Stanisława Staszica powołać do życia „Komitet obywatelski uczczenia Stanisława Staszica". Zadaniem Komitetu będzie złożenie hołdu cieniom wielkiego twórcy demokracji w Polsce, wmurowanie pamiątkowej tablicy i zorganizowanie zbiórki na cele miejscowe szkolnictwa. Wzywamy całe społeczeństwo do poparcia szlachetnej inicjatywy.

ś. † p.

WACŁAW BYSZEWSKI

inżynier górniczy,

opatrzony św. Sakramentami po ciężkich cierpieniach zmarł dnia 18 listopada 1925 r. przeżywszy lat 52.

Eksportacja zwłok z sali żałobnej kopalni „Piast" do kościoła św. Jadwigi i nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 21-go listopada o godzinie 10-ej rano, a po nabożeństwie żałobnem nastąpi przewiezienie i pogrzeb o godzinie 2-ej i pół popoł. do grobów rodzinnych w Zagórzu, na które to smutne obrzędy zaprasza krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych

7716 **Stroskana żona z dziećmi i rodzina.**

Królewska Huta, dnia 18 listopada 1925 r.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

20 Piątek

Dziś Feliksa Walezjusza w.
Jutro Ofiarowanie NMP.
Wsch. słońca 7.32
Zach. „ 3.59

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś trzeci występ rosyjskiego teatru „Zielony kakadu".

W sobotę premjera świetnej farsy „Dzwonek alarmowy" Nowa wystawa. Reżyseruje p. Orłowski. Udział całego zespołu.

Niedziela popołudniu ceny zniżone od 30 gr. do 3 zł. Poraz ostatni w sezonie „Wielka księżna i chłopiec hotelowy" Początek godz. 4.

W niedzielę wieczorem poraz drugi „Dzwonek alarmowy".

Teatr w Dąbrowie.

W sobotę i w niedzielę występ artystów rosyjskiego teatru „Zielony kakadu" odbędzie się w sali „Resursy" o zupełnie odmiennych programach Ceny miejsc od 1 do 5 zł. Początek godz. 8.15.

W poniedziałek w teatrze „Kometa" farsa „Dzwonek alarmowy" po cenach od 50 gr. do 4 zł.

Teatr Polski w Katowicach.

Dziś — „Cyganerja" przedstawienie popularne po cenach o 50 proc. zniżonych.

Sobota — „Faust" (opera) z Janem Kiepurą.

Niedziela i poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

Niedziela w Dąbrowie Górniczej — „Cyganerja" (opera)

Poniedziałek — przedstawienie zawieszone.

— — —

Opera Teatru Katowickiego w Dąbrowie Górniczej w sali „Kometa"

Znana i popularna opera Teatru Katowickiego na Górnym Śląsku zjeżdża na jeden gościnny występ do Dąbrowy Górniczej z głośną operą Pucciniego, „Cyganerja". Własne kostjumy, orkiestra 38 osób, potężne chóry i pierwszorzędna obsada tworzą wybitną artystyczną całość. Bilety po cenach normalnych, wcześniej zamawiać można w cukierni WP. Pietrzaka. W dniu przedstawienia od godz. 10 rano w kasie Teatru.

Szkodliwe plotki.

Domorośli politycy nie ominą żadnej sposobności, gdzie mogą popisać się swą „uniwersalną" erudycją i wskazywaniem niezawodnych środków zaradczych na wszelkiego rodzaju niedomagania społeczne, finansowe, gospodarcze itp.

Szkoda np., iż niedawny minister skarbu nie raczył pofatygować się do pierwszej lepszej cukierni lub na jakiekolwiek zebranie, gdzie conajmniej dziewięć dziesiątych obecnych byłoby mu wskazało niezawodne środki zaradcze i to nietylko w zakresie finansów ale w każdej dziedzinie.

W niektórych jednakże wypadkach plotkarska działalność tych polityków jest wysoce szkodliwa, gdyż wytwarza zamęt i zdenerwowanie wśród bezkrytycznych mas.

Obecnie np korzystając z przesilenia rządowego i toczących się w tej sprawie rokowań, kawiarniani plotkarze rozsiewają najfantastyczniejsze pogłoski.

Między innemi, opowiadają o jakichś instrukcjach i przygotowaniach ze strony różnych organizacji, co niepotrzebnie wytwarza zdenerwowanie i niepokój wśród ludności.

Zamiast spokoju i rozwagi—głupie brednie to też polityków takich należy piętnować, lub wręcz oddawać władzom, jako szkodliwych siewców zamętu.

Przyjazd instruktora wojewódzkiego

Przyjechał do Zagłębia wojewódzki instruktor dla spraw drobnego przemysłu i rękodzielnictwa, inż. Liedtke, celem ostatecznego uporządkowania stosunków cechowych w Żarkach, Siewierzu, Mrzygłodzie i Koziegłowach, gdzie przedstawiciel województwa przeprowadzi potrzebną reorganizację, mającą na celu sanację dotychczasowych stosunków w rękodzielnictwie.

Odczyt Edwarda Ligockiego.

W nadchodzący czwartek w sali Trocadero w Sosnowcu ceniony literat, Edward Ligocki, wiceprezes Zw. hallerczyków wygłosi odczyt p. t. „Mussolini a wielka Italja". Treść odczytu jest następująca: 1) Trzy lata temu a chwila obecna 2) Rola b. wojskowych w odrodzeniu Włoch. 3) Marsz na Rzym. 4) Dwa światy: liberalizm i faszyzm. 5) Król i dynastja. 6) Trzy fale rewolucji faszystowskiej. 7) Walka z wrogiem wewnętrznym. 8) Metody organizacyjne. 9) System rządowy. 10) Faszyzm a komunizm. 11) Włochy a polityka wszechświatowa. 12) Włochy a Polska. 13) Czerwone wsteczniсtwo a postęp istotny. 14) Idea narodowa jako ostatnie słowo myśli politycznej.

Odczyt zarówno ze względu na temat, jak i na osobę prelegenta zapowiada się interesująco.

Zawieszenie radnego.

Onegdaj odbyło się w Magistracie sosnowieckim posiedzenie radzieckiej komisji rewizyjnej z udziałem pp.: prez. Bienia i rr. Michaela, Wolffa, Grabowskiego i Anglera.

Na posiedzeniu tem, między innemi, został uchwalony jednogłośnie wniosek w sprawie zawieszenia r. Moszkowskiego.

Jak wiadomo, radny ten, jako dostawca dla Magistratu samochodu i beczkowozu, jest w stosunkach prawnych z Magistratem, wobec czego — zgodnie z art. 17 dekretu o samorządzie — winien być w czynnościach radnego zawieszony.

Ostateczną decyzję co do zawieszenia powieźmie Rada miejska na dzisiejszem posiedzeniu.

Gospodarka rolna w powiecie.

Z uwagi na wzrastający zakres pracy w dziedzinie gospodarki rolnej w powiecie i celem utrzymywania bezpośredniej kontroli nad rozwojem tej gałęzi, sejmik będziński postanowił od nowego roku prowadzić gospodarkę rolną w powiecie samodzielnie, dotychczas bowiem praca ta prowadzona była pod kierunkiem Tow. rolniczego.

W sprawie wycieru kominów.

Stow. właścicieli nieruchomości w Dąbrowie zwróciło się do Magistratu z propozycją objęcia przez Stow. wycieru kominów w mieście.

Ponieważ dotychczasowe stosunki w tej dziedzinie pozostawiały wiele do życzenia, Magistrat zgodził się na wspomnianą propozycję pod pewnemi zastrzeżeniami, mającemi na celu należyte roztoczenie kontroli nad wycierem kominów.

Pierwszy autobus.

Pierwszy autobus na linji w kierunku Pogoni i Sielca zostanie podobno uruchomiony w niedzielę. Mieszkańcy peryferji miasta z niecierpliwością oczekują na uruchomienie autobusów.

Wybory delegatów robotniczych.

Wczoraj w fabryce „Fitzner i Gamper" odbyły się wybory do reprezentacji robotniczej. W wyniku wyborów Zjednoczenie zawodowe polskie zdobyło 2 mandaty i Zw. metalowców (klasowy) 2 mandaty.

Przejęcie drogi.

Droga prywatna, będąca własnością Tow. „Saturn", na odcinku Wojkowice Komorne do wsi Rogoźnik, długości 4.5 klm. została przejęta przez Sejmik będziński, jako droga powiatowa.

Wieczór artystyczny w Domu ludowym.

W dniu 22-gim b. m., t. j. w nadchodzącą w niedzielę, odbędzie się w Domu ludowym przy ul. Jasnej 26 w Sosnowcu „Wieczór Cecylji", podczas którego odegrana będzie przez najlepszych amatorów sekcji dramatycznej D. L. pełna szczerego humoru komedja A. Fredry p. t. „Posażna jedynaczka". Chór mieszany produkować się będzie szeregiem pieśni, skomponowanych przez swego dyrektora, prof. St. M. Stoińskiego, oraz utworami innych kompozytorów. Pp. prof. St. M. Stoiński, A. Brauner i E. Matyszkiewicz odegrają trio skrzypcowe z fortepianem.

Stojący na wysokości artystycznego poziomu program wieczoru ściągnie niezawodnie liczne rzesze publiczności.

Początek o godz. 7 i pół wiecz.

Proszę zaraz odebrać fanty!

Komitet tygodnia akademika niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że pozostałe fanty wygrane na loterji akademickiej wydawane będą w Sosnowcu przy ul. 3 Maja do soboty 21 bm. do godz. 6 wieczorem. Fanty nieodebrane do tej godziny, przechodzą na własność komitetu loterji i w myśl instrukcji będą sprzedane przez licytację, albo odesłane radzie naczelnej do spraw młodzieży akademickiej.

Za kradzież rur.

(I) Sąd pokoju skazał w tych dniach niejakiego Bronisława Wierciocha za kradzież rur, należących do Magistratu na 14 dni aresztu z zawieszeniem na przeciąg 2 lat.

Wiercioch wykopywał rury kanalizacyjne koło kolonji „Focha", tłukł na kawałki i przenosił do swego mieszkania, aby je później sprzedać.

Kronika Olkuska.

O połączenie telefoniczne ze Śląskiem.

Wobec tego, że Olkusz nie posiada bezpośredniej linji telefonicznej ze Śląskiem, połączenie np. z Katowicami jest b. utrudnione. Linja na Śląsk prowadzi via Dąbrowa, a ponieważ miasto to stale rozmawia ze Śląskiem, nic dziwnego, że abonent olkuski czeka na połączenie nieraz pół dnia. W interesie ludności leży, aby przeprowadzić linję telefoniczną bezpośrednio na Śląsk.

Tendencje zniżkowe na tłuszcze.

Otwarcie wędliniarni przez pp. Piechowiczów i obniżenie przez nich ceny słoniny i wyrobów masarskich, skłoniło Magistrat do rewizji dotychczasowych cen i wydania nowego cennika obniżonego na tłuszcze i pieczywo. Na posiedzeniu komisji cennikowej w dniu 17 bm. ustalono nowe ceny: słonina zł. 2.70; szmalec zł. 3— sadło zł. 2.70; szynka zł. 3.60; serdelki zł. 2.80; kiszka paszt. zł. 2.60; zwycz. 60 gr. wieprzowina (schab) zł. 1.70; pospólka zł. 1.80 polędwica zł. 1.90; chleb 60 proc.—32 gr.— wszystko za kilo.— Cena mięsa wołowego bez zmiany, t. j. 1.20 kilo.—Należy zaznaczyć, że t. zw. skalanie, którzy przyjeżdżają ze słoniną i wyrobami masarskimi na targi, sprzedają towar o 10 do 15 groszy na kilogramie taniej.

Dodatkowy budżet miasta Olkusza.

Rada miejska uchwaliła dodatkowy budżet na rok bież. w wysokości zł. 45.495 na inwestycję i inne wydatki, a mianowicie: zł. 6.700—na ułożenie chodnika od miasta do stacji kolejowej (przestrzeń 1500 metr.), zł. 4.800 na rozgałęzienie linji wodociągowej na ul. Sławkowską, 3 Maja i Ogrodzieniecką zł. 25.695 na daninę leśną, zł. 7.300 na utrzymanie w porządku dróg, mostów i braków miejskich zł. 2000 na wybudowanie domu dla ogrodnika miejskiego.

Dodatkowy ten budżet został przez wydział powiat. zatwierdzony na posiedzeniu w dn. 17 bm. z tem jednak, że roboty wzmiankowane w budżecie rozpoczęte zostaną jeszcze w roku bieżącym lub na początku roku przyszłego.

Należy dodać, że na pokrycie dodatkowego budżetu złoży się suma przeszło 38.000 zł. za sprzedane drzewo z porąb leśnych miasta Olkusza.

Z całej Polski.

Wystawa ruchoma w Cieszynie.

Wystawa ruchoma odniosła w Cieszynie nadspodziewany sukces. W przeciągu 6 dni pobytu zwiedziło ją około 5.000 osób, w czem cały garnizon, wszystkie szkoły polskie i niemieckie, szeroka publiczność oraz miejscowi kupcy. Podkreślić należy z uznaniem; że kupcy niemieccy i żydowscy interesowali się bardzo źródłami zakupów towarów krajowych, zwiedzali licznie wystawę i, skrzętnie odnotowywali adresy w katalogach, które były im bezpłatnie dostarczane przez dyrekcję wystawy. Kiosk sprzedaży detalicznej cieszył się wielkiem powodzeniem. Szczególnie wzięcie miały byty polskie, które zakupywane były nawet na stronę czeską, wełniaki łowickie oraz pudełka zdobne f-my „Astrum" z Krakowa.

Szczególne uznanie należy się p. burmistrzowi m. Cieszyna, dr. Janowi Michejdzie, którego rozporządzeniem miasto poniosło koszta oświetlenia wystawy oraz oddało bezpłatnie do rozporządzenia wystawy kino miejskie, w którem wyświetlane były filmy krajoznawcze i przemysłowe.

Chłopska odprawa komunistom.

Onegdaj ściągnięto z okolicy Ciechanowa chłopów na tak zwany wiec sprawozdawczy komunistycznych posłów Bona i Fiderkiewicza. Posłowie ci, usiłując zagrać na uczuciach, zaczęli pokazywać swe siniaki, rany i bandaże chłopom, oskarżając robotników warszawskich i agentów policyjnych o [illegible] zadany obu posłom. Manewr ten nie udał się, gdyż chłopi nietylko nie dali się zbałamucić, lecz w zdecydowanej postawie pokazali komunistom właściwą drogę! Chłopi zaczęli wznosić okrzyki: „hańba takim posłom! Zasłużyli na kije robotniczej Chłopi wam jeszcze poprawią!" Wobec takiej postawy posłowie komunistyczni opuścili chyłkiem wiec, który uchwalił antykomunistyczne rezolucje. Posłowie Bon i Fiderkiewicz odprowadzeni zostali do stacji kolejowej okrzykami, gwizdaniem i kocią muzyką.

Zagadkowy pożar w Mysłowicach.

Dźwięki sygnałów strażackich rozbudziły większość mieszkańców Mysłowic w nocy na 18 b. m. Około godz. 2-ej po północy zaczął palić się wielki skład towarów kolonjalnych przy ul. Pszczyńskiej, własność p. Olkuszewskiego. Ulica ta należy do najruchliwszych w mieście.

Pożar poprzedziły zagadkowe okoliczności, które udało się ustalić na wstępnem śledztwie. W sklepie znaleziono wyłom dokonany z piwnicy przez podłogę sklepu. Było tu więc włamanie.

W jaki sposób powstał pożar, trudno narazie ustalić. Możliwe jest, że złodzieje, operując przy zasuniętych drzwiach i oknach zaprószyli ogień, ale możliwe jest również, że ogień został podłożony po dokonaniu kradzieży.

Może być także, że kradzieży nie popełniono, pożar zaś powstał jako akt zemsty co jednak jest mniej prawdopodobne. Przed sklepem, przedstawiającym obraz zupełnego zniszczenia, przez cały dzień zbierały się grupki ludzi, starających się docieć przyczyn pożaru.

Należy zaznaczyć, że straż ogniowa, która zresztą przybyła dość późno po wybuchu pożaru, miała o tyle utrudnione zadanie, że musiała wyrębywać żelazne okiennice w oknach i drzwiach. Pożar ugaszono nad ranem. Straty znaczne, sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych. Energiczne śledztwo trwa.

Szalony lotnik nad Krakowem.

Przed kilku dniami mieszkańcy m. Krakowa byli świadkami szalonego lotu aparatu wojskowego, który prześlizgnął się nad dachami domów, przeleciał między dwie wieże kościoła Marjackiego, prawie dotknął potem w przelocie zwierciadła Wisły i ku przerażeniu widzów znikł potem z horyzontu.

Ów szalony lotnik zwie się Stafa i jest kapitanem 2 p. lotn. w Rakowicach.

Kapitan Stafa w poniedziałek o godz. 2 popoł. wzleciał z lotniska celem odbycia lotu ćwiczebnego na jednopłatowcu systemu „Moren".

Zamiast przepisanych ćwiczeń kpt. Stafa urządził sobie blisko dwugodzinną awanturniczą jazdę nad dachami domów i placami miasta, wzbudzając popłoch wśród przechodniów.

Wylądowawszy na chwilę na Błoniach, zabrał ucznia gimnazjalnego Kwiatkowskiego do aparatu i wzleciał w górę, by nadal wykonywać karkołomne sztuki.

Komendant obozu warownego widząc niedozwolone popisy akrobatyczne samolotu wojskowego nad miastem, skomunikował się natychmiast telefonicznie z lotniskiem, zarządzając momentalne odwołanie szalonego pilota do koszar, a równocześnie wysłał na lotnisko oficera inspekcyjnego garnizonu i lekarza wojskowego celem przeprowadzenia zbadania stanu zdrowia kpt. Stafy natychmiast po jego wylądowaniu.

Mimo sygnałów z lotniska pilot w dalszym ciągu harcował nad miastem i dopiero o godz. 3.55 popoł. wylądował w Rakowicach.

Lekarz zbadał natychmiast kpt. Stafę i stwierdził u niego silne podrażnienie nerwowe, jednak przy zupełnej przytomności umysłu.

Szalonego pilota zawieszono w służbie, a sprawę skierowano na drogę karno-sądową.

Obyczajowość w Chinach.

Okropne stosunki moralne i zdrowotne w państwie walczących generałów.

W pełnej sali T-wa naukowego w Warszawie na posiedzeniu sekcji zapobiegania i lecznictwa odbył się odczyt t-wa eugenicznego pod tytułem „Obyczajowość w Chinach". Wygłosił go dr. Wiktor Borkowski.

Ująwszy w sposób barwny stan współczesnych obyczajów „niebieskiego cesarstwa", zaznaczywszy, że zbyt mało wiemy o tym budzącym się do życia kolosie, podkreślił niechętny stosunek niektórych państw europejskich (Anglja) oraz trudności, jakie spotyka na drodze do przetworzenia się w nowoczesną państwowość.

Kraj, który w 7-ym wieku przed Chrystusem miał takich genjalnych ludzi, jak Lao tse i Konfucjusz, który na wiele wieków przed Europą znał proch, kraj, który całe dzielnice państwa za mienił w ogrody warzywne, dąży obecnie do wprowadzenia równouprawnienia kobiet przez zniesienie obyczaju uciskania stóp kobiecych oraz wprowadził zakaz noszenia warkoczy.

Dziś jednak jeszcze przyjście na świat dziewczyny uchodzi za nieszczęście, a u ludu prostego mąż, który nie ma w ciągu 6—10 lat syna, ma prawo wziąć drugą kobietę, aby z nią mieć syna. Prawo musiało zakazać zabijania dziewcząt nowonarodzonych, lecz jeszcze dzisiaj bywa ono obchodzone.

Nierząd szerzy się znacznie, w Pekinie, dzięki tym obyczajom, na 800 tys mieszkańców było 400 domów tolerowanych, a około 10 tys. kobiet lekkiego prowadzenia.

Jako oryginalną cechę tych domów należy zaznaczyć, względnie skromne i przyzwoite zachowanie się tych kobiet w stosunku do gości.

Domy te dzielą się na cały szereg kategoryj i płacą podatki zarówno od przedsiębiorstwa jak i od poszczególnej kobiety. Sprzedawanie córek przez ojców w drugie ręce jest jeszcze zjawiskiem dosyć częstem wobec wszechwładzy ojca. Wobec tych warunków, braku szpitali, konkubinatu oraz lekceważenia chorób, z których rzerzączka uchodzi za cierpienie samowyleczające się, zaraza weneryczna szerzy się w sposób bardzo silny, nawet w rodzinach.

Szpitalnictwo jest rozwinięte bardzo słabo, natomiast szarlatanizm panuje nad wszystko, ci ostatni reklamują się w sposób niebywały nawet w kawiarniach, herbaciarniach it p. i wchodzą w kontakt z właścicielami domów tolerowanych.

Odczyt był bardzo gorąco przyjęty. Po odczycie odbyło się bezpłatne losowanie broszur dla obecnych z dziedziny eugenicznej oraz bilety kina naukowego „Uranja", będącego własnością T-wa eugenicznego. Pozatem zawiadomiono obecnych o przygotowaniu wydawnictwa z dziedziny wyboru zawodu dla kończących szkoły średnie i o zwołaniu zebrania w celu zawiązania Ligi towarzystw i instytucyj, zwalczających choroby weneryczne.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Olkuskiego, zamieszkały w Olkuszu, na zasadzie art. 1030 u. p. c. ogłasza, że w dniu 14 grudnia 1925 r. o godzinie 10 rano w Olkuszu u Ignacego Piechowicza w miejscu przechowania odbędzie się sprzedaż przez licytację wina węgierskiego a mianowicie: sto butelek po trzy zł. butelka i sto butelek po cztery zł. butelka, oszacowanych na 700 złotych, stanowiących własność Ignacego Piechowicza na zaspokojenie pretensji Adolfa Preukla i synów w Białej obok Bielska z mocy dwóch klauzul egzekucyjnych Sądu Pokoju w Olkuszu z dnia 8 lipca 1925 r. za Nr c. 577 i 578/25.

7691 Komornik Sądowy Wawerek.

Ze świata.

Kungurskie cuda.

Z Moskwy donoszą: Naukowa wyprawa sowiecka wykryła największe na całym świecie pieczary podziemne. Znajdują się one na Uralu, a wśród ludu tubylczego znane są pod nazwą „pieczar kungurskich". Ciągną się one w znacznej głębokości we wnętrzu masywu górskiego, zajmując przestrzeń przeszło 30 wiorst (t. j. około klm.). Dotychczasowe badania obejmują zaledwie obszar 5-wiorstowy, licząc od wejścia. Między innemi w czasie prac wykopaliskowych znaleziono resztki prototypu dzisiejszego konia. Szkielet tego prakonia bardzo podobny do konia typu obecnego, różni się tylko tem że posiada garb podobny do wielbłądziego. Postanowiono kontynuować dalsze badania wnętrza podziemia kungurskiego.

Mustafa Kemal i Piotr Wielki.

Prezydent odrodzonej Turcji, idąc za przykładem Piotra Wielkiego, modernizuje obyczaje swych stomków. Zakazuje używania fezu jako okrycia głowy i czarczafu, zakrywającego twarz kobietom, zmusza do zastąpienia kaftana żakietem. Tak samo Piotr I zmuszał swych poddanych do obcinania bród i przydługiej odzieży zwierzchniej, do urządzania wieczorów towarzyskich i palenia fajek.

Mustafa Kemal idzie jeszcze dalej, w swych zapędach modernizacyjnych zaleca swym ministrom współczesne tańce—fokstrott i blues. Piotr I wprowadził na swym dworze menuet i pawanę, których się sam wyuczył na dworze wersalskim. Pewnego wieczoru, w Wersalu, poprowadził do tańca damę, zakutą w twardy ówczesny gorset, którego użycie nieznane było jeszcze w Rosji. Wyczuwszy twarde i kanciaste fiszbiny gorsetu zawołał Piotr I: „Ach, jakież twarde kości mają te Francuzki!".

Kradzież tajnych aktów G.P.U.

Według wiadomości nadeszłych z Mińska, niesłychane poruszenie wywołała tam kradzież tajnych aktów centrali GPU. W dniu 15 b. m. naczelnik wydziału, Kondratowicz zawiadomił kierownika GPU. Mińska Miedźwieckiego, że w czasie nocy skradziono mu z biurka tajne dokumenty, wśród których znajdowały się rozkazy o reorganizacji wewnętrznej służby granicznej. Lista wszystkich wywiadowców „osobowo oddziału" zachodniego okręgu wojskowego oraz akta sprawy 60 aresztowanych w Słucku członków tajnej białoruskiej organizacji wolności. Kondratowicz i naczelnik G. P. U. Miedźwiedzki podali się do dymisji, która narazie nie została przyjęta. W Moskwie wiadomość o tej kradzieży wywarła przygnębiające wrażenie.

L. C. 1535/5.

WEZWANIE.

Sąd pokoju w Dąbrowie Górniczej wzywa obecnego posiadacza weksli, na 90 zł. płatny 30-go listopada 1925 r., na 50 zł. płatny 13-go listopada 1925 r. i na 50 zł. płatny 11-go listopada 1925 r., wszystkie trzy weksle płatne w Dąbrowie Górniczej, wystawione przez E. Karmela, indosowane przez J. Regierera Będzin Technochemję, Będzin i F. Klepfisza, Sosnowiec, będące ostatnio w posiadaniu Rafinerji Olejów mineralnych „Idaweiche“ Sp. z ogr. odp. Katowice Ligota, by zgłosił się do tutejszego Sądu w przeciągu 60 dni od dnia 30 go listopada 1925 r., przyczem ostatnim dniem zgłoszenia się, jest dzień 30 stycznia 1926 r. i okazał posiadane weksle.

Jeżeli w oznaczonym czasokresie posiadacz tych weksli nie zgłosi się do tutejszego Sądu i nie okaże ich, Sąd pokoju wywyda orzeczenie uznające weksle te za umorzone, na zasadzie art. 94 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z dnia 14 listopada 1924 r. Dz. U. Nr. 100/24. poz. 926.

Sędzia pokoju **Kamieński.**

7680 Sekretarz Sądu **Krauze.**

Sprzedaż Składu Aptecznego.

Syndycy ostateczni upadłości firmy „E. Grochowski“ zawiadamiają, że w dniu 23-go b. listopada od godziny 9-ej — 11-ej rano w Dąbrowie Górniczej odbędzie się sprzedaż z licytacji składu aptecznego upadłej firmy, znajdującego się w Dąbrowie przy ulicy Króla Sobieskiego, wraz z całkowitem urządzeniem sklepowem.

W tymże dniu od godziny 11 — 12 rano odbędzie się sprzedaż z licytacji ruchomości domowych (mebli) tejże firmy znajdujących się w mieszkaniu E. Grochowskiego w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Miejskiej nr. 3.

Spis inwentarza składu oraz mieszkania oglądać można codziennie w godzinach urzędowych w kancelarji syndyka R. Morgulca w Dąbrowa, (ul. Króla Sobieskiego Nr. 6.

Licytacja składu rozpocznie się od sumy zł. 3000 in plus, mebli zaś poczynając od najniższej ceny in plus.

Syndycy ostateczni

Marjan Jagiełłowicz,

Roman Morgulec.

7695-2

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości Dz. Ust. Nr. 44, że dnia 27 listopada 1925 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie, na kopalni węgla „Baska“ odbędzie się licytacja ruchomości składających się z 85 korcy węgla grubego, szopy wraz kantorkiem, sortowni, 2-ch wag dziesiętnych, 11 platform pod wózki do węgla, liny stalowej 100 met r. i innych, oszacowanych na zł. 617 należących do M. Madziary na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 10 rano, spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u egzekutora w filji Powiatowej Kasy Chorych w Dąbrowie ul. Sobieskiego nr. 11.

Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu,

7693 **A. Wróbel.**

Dąbrowa, dnia 11 listopada 1925 roku.

OGŁOSZENIE.

Sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Sosnowcu podaje do wiadomości publicznej, iż w celu ściągnięcia zaległości skarbowych z Braci Schmidt odbędzie się licytacja publiczna dnia 22 listopada 1925 r. od godziny 11-ej rano w miejscu przechowania przy ulicy Kuźnica w domu nr. 9 w Sosnowcu dla sprzedaży ruchomości, należących do nazwanych B-ci Icka i Moszka Schmidtów i składających się z kotła do topienia cynku, kadzi drewnianych, denek blaszanych do wiader i innych przedmiotów, oszacowanych na sumę 200 zł.

Sekwestrator wzywa licytantów o stawienie się w oznaczonym terminie z gotówką.

7692 Sekwestrator **B. Sobczyński.**

Sosnowiec, dnia 17 listopada 1925 r.

Magistrat m. Olkusza
ogłasza

KONKURS

na stanowisko nadleśnego lasów m. Olkusza w powiecie Olkuskim.

Warunki: Obywatelstwo polskie, wykształcenie fachowe, dłuższa samodzielna praca w leśnictwie, znajomość prowadzenia kultur i szkółek leśnych.

Wynagrodzenie roczne w sumie 3.540 złotych, mieszkanie, opał, deputat rolny, (około 20 morgów ziem.), do dyspozycji para koni z wózkiem na utrzymaniu Magistratu.

Oferty, wraz z dokładnym życiorysem odpisem świadectw szkolnych i służbowych należy nadsyłać do Magistratu m. Olkusza do dnia 10 grudnia r.b. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Burmistrz m. Olkusza: (—) **K. RADŁOWSKI.**

7690

OGŁOSZENIE.

Na zasadzie art. 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby, art 1030 1070 U. P. S. C. podaje do wiadomości że dnia 24 listopada 1925 r. o godzinie 11 ej rano w Będzinie przy ulicy Sieleckiej nr. 37 odbędzie się w t i II terminie licytacja ruchomości składających się z mebli biurowych i maszyny do pisania oszacowanych na zł. 1180 należących do Adama Foll S-wie i S-ka na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godziny 11-ej rano, spis zaś takowych codziennie od 9 ej do 10-ej w Referacie Egzekucyjnym Powiatowej Kasy Chorych w Będzinie ulica Małachowskiego nr. 6.

Egzekutor
7694 przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu
Romanek.

Będzin, dnia 14 listopada 1925 r.

Lab. Chem. Farmac.



Ap. Kowalski Warszawa.

Okazja FRANCUSKIE **KSIĄŻKI** Okazja
Czytelnia nowo. książek
Instrumenty muzyczne tanio do nabycia
w Księgarni „Polonja“
Sosnowiec,
Hale „Rozwoju“
Tel. 5.36. — Tel. 5.36.
7609

TEODOR MARWEG

Katowice, 3 Maja 40, tel. 9-54

Pierwszorzędny salon fryzjerski

dla pań i panów w województwie Śląskiem poleca specjalnie dla pań strzyżenie włosów a la garsonne, czesanie i mycie z ondulacją, wszelkie masaże i parówki, manicure.

Specjalność: Farbowanie włosów HENNĄ.

Wielki wybór artykułów toaletowych krajowych i zagranicznych.

7698-13

Matki! Żądajcie w aptekach i składach aptecznych, hygienicznej przysypki dla dzieci

„Puder Dzidzi“

utrzymujący ciało dziecka w zdrowiu i czystości.

4927

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
10 groszy za wyraz.

Cegłowski 3 Maja 11 poleca: fartuszki szkolne, gospodarskie, dziecinne od 1.60. 7719

Jest okazyjnie tanio do sprzedania brek 15 osobowy, silnej budowy, praktyczny, nadający się do stałej komunikacji, Rurkownia Hulczyńskiego na Pogoni 76..

Sprzedam okazyjnie otomanę, kozetkę i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10 podwórze II-gie piętro 7617

Maszyna krawiecka w dobrym stanie tanio do sprzedania. Sosnowiec-Pogoń, Rysia nr. 1. Skórkiewicz 7706

Zakład fotograficzny w Szczekocinach ul. Kościuszki, sprzedam za bezcen, lub wydzierżawię, może nabyć tylko chrześcijanin. Zgł. do adm. „Iskry“ w Zawierciu pod „Zakład“. 77.7

Posady i prace.
noflarowane 10 groszy za wyraz.

Potrzebny pracownik krawiecki na dniówki. Sosnowiec, Szenowska 10, T. Kimel. 7710

Lokale.
10 groszy za wyraz

Dwa pokoje z kuchnią do wynajęcia Sosnowiec, Kuźnicka 5, gospodarz 7660 1

Nauczycielka gimnazjum poszukuje umeblowanego pokoju lub pustego w śródmieściu przy rodzinie (wol. z całodziennem utrzymaniem). Zgłoszenia adm. „Iskry“ „Nauczycielka“. 7705

Różne.
10 groszy za wyraz.

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39. 7498 6

Buchalter-korespondent (izrael. skromne wymagania, ma kilka godzin wolnych. Łask. zgłoszenia do „Iskry“ pod „Skromne“ 7656-1

Udzielam lekcji w zakresie 8 klas Wiad. „Iskra“. 7685-2

Za uczynioną obrazę, przepraszam p. S. Leszczyńskiego. Cegłowski. 7718

Zgubione dokumenty.
10 groszy za wyraz.

Samiec Piotr zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin 7638-1

Piątek Paweł zgubił książeczkę Kasy chorych, wydaną przez kop. „Mortimer“. 7649-1

Kubiczek Julian, zgubił książeczkę Kasy chorych, wyd. przez kop „Kazimierz“. 7656-1

Nowak Józef zgubił dokument wojskowy, wyd. przez PKU Nowy Sącz. 7655-1

Marjanna Kustitka zgubiła w Radomsku książeczkę kolejową wyd w Zawierciu. 7654-1

Wilbersiewicz Mieczysław zgubił kartę mobilizacji, wydaną przez PKU Sosnowiec. 767 -2

August Szwajser zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 7679 1

Jan Wieczorek zgubił książkę wojskową, wydaną przez PKU Będzin. 7652-1

Bernatek Józef obcokrajowiec zgubił tymczasowy dowód osobisty, wydany przez star. Będzin 7660 2

Zaginęła legitymacja od pobierania zapomóg, wydana prze. P.U.P.P. Kucynała Szczepan. Środula ul. Orzeł Nr. 26 6711

Józef Adamczyk zgubił książkę Kasy chorych, wydaną przez kop „Flaski“. 7715-3

Unieważniam skradziony mi dokument wojskowy, wydany przez PKU Sosnowiec. Tomasz Wadkowski. 7704

Zginęła książka P.K.CH. na imię Witolda Sokołowskiego, którą się niniejszem unieważnia. 6697

Bilnik Franciszek zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Sosnowiec. 7700-3